

O organizacji, warunkach i bezpieczeństwie w środowisku pracy rolników od poł. XIX do poł. XX w. (cz. 2)

Warunki pracy chłopów na ziemiach polskich pod zaborami nie są dominującym nurtem badań historycznych. Nie zmienia tego nawet widoczna w ostatnich latach moda na publikacje z zakresu tzw. ludowej historii Polski. Nie ma w tym „zwrocie ludowym” obecnej historiografii polskiej ani śladu poszukiwań, jak warunki pracy chłopów, prawie 90 procent ówczesnej ludności ziem polskich w XIX i na początku XX wieku, wpływały na ich świadomość czy to narodową, czy społeczną. Kontynuujemy rozważania o środowisku pracy rolników z numeru 6/2023.

tekst:

Roman Adler

historyk zajmujący się m.in. dziejami
kultury pracy na ziemiach polskich,
laureat ZŁOTYCH SZELEK

W tym okresie (autor omawiając w poprzednim numerze podstawowe narzędzia rolnicze cofa się do końca XVIII i początku XIX w. – przyp. red.) objawił się też talent wynalazczy Abrahama Jakuba Szterna, urodzonego między 1762 a 1769 r. w Hrubieszowie, zegarmistrza i mechanika samouka, który w czasach Księstwa Warszawskiego za wstawiennictwem Stanisława Staszica w 1811 r. przedstawił przed członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie wynalezioną przez siebie „maszynę rachunkową”, która dodawała, odejmowała, mnożyła, dzieliła. Jej udoskonaloną wersję przedstawił 24 listopada 1815 r. carowi Aleksandrowi I podczas jego pobytu w Warszawie. Wynalazca zademonstrował ją w 1817 r. i został wybrany na członka-korespondenta TPN. Kontynuując pracę nad swoim wynalazkiem w 1818 r. opublikował „Rozprawę o maszynie arytmetycznej połączonej z maszyną do wyciągania pierwiastków z ułamkami”¹. Ponieważ wynalazek przyniósł mu sławę, ale nie znalazł zastosowania w praktyce, Sztern zaczął pracować nad konstrukcją maszyn rolniczych. W rezultacie przedstawił na posiedzeniu TPN w 1820 r. „Rozprawę o trzech nowych maszynach: to jest młockarni, tartaku i do żęcia zboża”². Młockarnia miała zastąpić pracę kilku ludzi w rolnictwie. Co ciekawe pierwszą żniwiarkę konną skonstruował dopiero w 1831 r. w USA Cyrus McCormick. Wizjonerskie konstrukcje Szterna nie znalazły wówczas – niestety – zastosowania na ziemiach polskich...

W tym czasie w naszych gospodarstwach chłopskich pod kolonialnymi zaborami dominowały takie narzędzia jak na terenie Warmii i Mazur. Najstarszym, powszechnym rodzajem była socha, typowe narzędzie związane z techniką wypaleniskową. Sochą można było spulchnić nawet najtwardszy ugor i to przy użyciu jednej pary wołów. Drugim

narzędziem w obróbce roli było radło używane równolegle z sochą. W początkach XIX w. jego funkcja z narzędzia ornego zmieniła się na obsypnik w związku z wprowadzeniem upraw ziemniaka. Pierwotnie radła w sposób prymitywny wykonywali w całości z drewna sami wieśniacy, później stelmachowie, a od początku XX w. kowale. Liczną grupę narzędzi ornych stanowiły płużyce i pługi. Ciekawa była ewolucja narzędzi pomocniczych – bron, którymi można było zaoraną ziemię należyście wyrównać, rozkruszyć bryły, spulchnić czy pokryć zasiane ziarno lub oczyścić pole z chwastów. W XIX i XX w. stosowano prawie wszystkie typy bron, które na innych terenach Słowiańszczyzny występowały na przestrzeni wieków. W pow. oleckim jeszcze w drugiej połowie XIX w. stosowano brony wierzchołkowe, wykonane z kilku połączonych wierzchołków drzew z poobcinanymi gałęziami. Później występowały brony beleczkowe różnych typów o drewnianych i żelaznych zębach³.

Ważną rolę w zwiększaniu produkcji rolnej dla oczekującego coraz większych ilości żywności przemysłu i rozrastających się miast odegrało odejście na wsi od trójpółowki i ugorowania, które stopniowo były zastępowane przez płodozmian i zapoczątkowany w 2 poł. XIX w. system wielopółowy. Wprowadzenie płodozmianów zwiększyło znacznie plony oraz podniosło kulturę roli⁴. Jednak płodozmian (stosowany tylko na folwarkach) upowszechniał się bardzo powoli. Przez cały omawiany okres posiadał zdecydowanych przeciwników. S. Rewieński w „Gazecie Rolniczej” w 1874 r. pisał: „Płodozmian... miał być niewyczerpanym źródłem podwojonych i potrojonych dochodów; rezultaty jednak w rzeczywistości otrzymane nie odpowiadały nadziejom.”. Oficjalna publikacja stwierdziła, że w 1880 r. w guberni radomskiej 53% majątków stosowało

plodozmian, a 47% trójpółówkę. Natomiast częstsze były wypadki gospodarowania bezugorowego wśród chłopów, szczególnie biedniejszych. Był to wyraz nędzy, która zmuszała chłopów do wykorzystania każdego kawałka ziemi i stosowania trójpółówki bezugorowej⁵. Znaczny wpływ na wzrost produkcji rolnej miało w tych okolicznościach upowszechnienie nawożenia: najpierw naturalnego, obornikiem, którego było niewiele w drobnych gospodarstwach chłopskich, lub mulłem rzeczonym, torfem, a później nawozów sztucznych w folwarkach obszarników.

Decydującym czynnikiem wzrostu wydajności prac rolniczych było rosnące użycie maszyn i ulepszonych narzędzi rolniczych. W Królestwie Polskim ich produkcja rozwijała się pomyślnie. „Poza Warszawą w 1871 r. miało być 26 zakładów do produkcji maszyn i narzędzi rolniczych zatrudniających 215 robotników, a w 1880 r. już 52 zakłady z 1400 robotników. Wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych tylko w latach 1876–1879 wzrosła o 74%. W 1879 r. wyprodukowano w Królestwie 375 żniwiarek, 1150 młocarni, 594 siewników, 1052 wialni, 609 pługów wieloskibowych, 4670 sieczkarni. Równocześnie Królestwo Polskie importowało znaczne ilości maszyn rolniczych. Według niepełnej statystyki w 1876 r. w rolnictwie Królestwa używano 93 silników parowych (w tym 88 lokomobile). Wszystkie one służyły do omłotu zboża”⁶.

Dopiero w tym kontekście należy rozpatrywać, przy braku szczegółowych statystyk z tego okresu, wypadkowość przy pracy w rolnictwie polskim na przełomie XIX/XX w. Najszerszą grupę robotników rolnych zatrudnianych w wielkotowarowych gospodarstwach obszarniczych stanowili komornicy i chałupnicy, czyli chłopcy z gospodarstw, w których nie stosowano w zasadzie żadnych maszyn. Zatrudniani w folwarkach do prac przy nieznanych sobie urządzeniach mogli łatwo ulegać wypadkom przy pracy. Duże różnice w ilości wypadków przy pracy w rolnictwie w różnych dzielnicach kraju zależne były głównie od stopnia rozpowszechnienia i stosowania maszyn i urządzeń technicznych w gospodarstwach rolnych i od kultury ludności wiejskiej. „W Wielkopolsce i na Pomorzu najczęściej wypadków zdarzało się przy transporcie konnym, następnie wskutek upadków ze schodów, drabin itp., a dopiero później przy obsłudze maszyn i ze zwierzętami. Tymczasem w województwach centralnych, południowych i wschodnich wśród przyczyn wypadków maszyny rolnicze zajmowały pierwsze miejsce. Przyczyną tego zjawiska w części centralnej i wschodniej naszego kraju było nieumiejętne obchodzenie się z maszynami oraz brak niezbędnych osłon i zabezpieczeń, które już dawno były w użyciu w Wielkopolsce i na Pomorzu. Niemieckie zestawienia statystyczne wykazywały, że w stosunku do wszystkich



Narodowe Archiwum Cyfrowe

wypadków zaszłych w 1901 roku przy obsłudze maszyn rolniczych, wypadki przy sieczkarniach wynosiły 31,7%, przy młocarniach – 23,1%, przy pędniach – 6,3% i przy kieratach – 3,6%”⁷. Polskie statystyki z późniejszego okresu już po 1918 r. potwierdzały te tendencje. Wypadki „występujące najliczniej np. przy młocarniach, pod względem ważkości ustępują pierwszeństwa tym, które zaszły przy pędniach. To samo spostrzeżenie dotyczy i innych pozycji, wśród których występują najjaszawiej piły tarczowe i silniki. Wpływa na to wskaźnik ciężkości, który osiąga największą wartość przy silnikach, piłach tarczowych i kieratach”⁸.

Oprócz wypadków w rolnictwie przy obsłudze maszyn nie można pomijać zagrożeń w pracy ze zwierzętami gospodarskimi. Wprawdzie mniejsze gospodarstwa chłopskie na ziemiach polskich w XIX i na pocz. XX w. nie miały zbyt licznej inwentarza, ale zdarzały się, zwłaszcza podczas odrabiania pańszczyzny w folwarku, wypadki przy pracy z koniem, oporządzaniu stada, np. krów lub świń, czy przy hodowli buhajów. Z późniejszych badań statystycznych, po 1945 r., ale potwierdzających wcześniejsze tendencje, wynika, że wypadki ze zwierzętami zajmowały w ogólnym zestawieniu pierwsze miejsce (23,4%). Wśród takich wypadków najliczniejsze były wypadki z końmi (67,82%), krowami (14,4%), zwierzętami stadnymi (12,6%) i innymi zwierzętami (5,2%). Wśród wypadków spowodowanych przez konie przeważały kopnięcia w różnych okolicznościach (71,1%), a „mianowicie: a. przy zwózce ciężaru 11,4%; b. podczas żywienia 11,4%; c. zaprzęgania 9,9%; d. przechodzenia obok 7,6% (żrebacki 3,3%); e. rozbierania z uprzęży 7,5%; f. podczas poprawiania postronków przy orczykach

Koszenie lucerny kosiarką konną.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.
Zdjęcie w domenie publicznej.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Naprawa kosiarki do zboża.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe. Zdjęcie w domenie publicznej.

6,2%; g. podczas kucia. 6,2%; h. czyszczenia 4,7% i. zapędzania do stajni 3,8%; j. grabienia 1,9%; k. w chwili upadku człowieka 0,5%.” Wszystkie kopnięcia przy wożeniu ciężarów były spowodowane biciem koni, mających pociągnąć ładunek o wadze przekraczającej ich siły. Brak znajomości maksymalnej granicy siły pociągowej konia kończył się dla woźnicy wypadkiem ciężkim lub śmiertelnym. Przykładowo: poszkodowany „zwoził we dwa konie ziemniaki z pola do zabudowań gospodarskich. Przy wyjeżdżaniu z pola na drogę drugim wozem podciął konia batem, a ten momentalnie i niespodziewanie kopnął go w okolicę serca, co spowodowało w kilka chwil później śmierć na skutek przerwania mięśnia sercowego”. Inną przyczyną było niewłaściwe karmienie koni, które nie lubią, by im przerywać spożywanie posiłku. Jednak w rolnictwie przyjęło się, że podczas żywienia czyszczono konia, podrzucano mu widłami ściółkę, oglądano kopyta, zaplatano grzywę itp. Kiedy koń zaczynał się denerwować, karano go, co mogło wywołać reakcję w postaci wierzgnięcia, ugryzienia lub przyciśnięcia do ściany. Oto typowy przykład: „O godz. 6-tej rano, podczas czynności odpasania koni, poszkodowany L. podchodził do konia od tyłu celem czyszczenia go i uderzył tegoż konia szczotką.

Spłoszony tym uderzeniem koń, kopnął L. w okolicę brzucha, wskutek czego nastąpiło pęknięcie jelita i śmierć”. Wypadek ten pokazuje, że poszkodowany nie tylko nie orientował się, że przy żywieniu nie należy czyścić konia, ale też, że do konia nie podchodzi się od tyłu, a zwłaszcza nie wydaje mu się rozkazów za pomocą bicia”.

Jak zauważył Ludwik Morawski, w latach międzywojennych wydano w II Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenie z 9 marca 1931 r. (DzU RP, nr 44, poz. 390) w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w gospodarstwach rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego. Jednak rozporządzeniem z 21 grudnia 1935 r. (DzU RP, nr 96-35, poz. 612) termin wejścia w życie jego zapisów został przedłużony do 1 października 1936 r. Zgodnie z pierwszym z tych rozporządzeń pracodawcy mieli obowiązek m.in. utrzymywania maszyn i urządzeń technicznych w stanie, który zapewniał pracownikom bezpieczeństwo i higieniczne warunki pracy oraz zaopatrzenia takich maszyn i urządzeń w osłony i zabezpieczenia, które były możliwe do wykonania systemem gospodarczym lub z pomocą rzemieślników wiejskich. W rozporządzeniu tym przewidywano, w § 1 lit. a, wydanie drugiego aktu prawnego, który miał uregulować produkcję maszyn rolniczych i urządzeń technicznych zabezpieczonych konstrukcyjnie, z tym że jako termin, po jakim maszyny i urządzenia rolnicze powinny fabrycznie być wyposażone w takie osłony i zabezpieczenia wyznaczono 1 października 1937 r. Nie przewidziano jednak żadnych konsekwencji karnych wobec osób, które by nie przestrzegały tych przepisów.

Brak tych przepisów i sankcji spowodował, że ograniczenie wypadków przy pracy z maszynami i urządzeniami rolniczymi z konieczności opierało się na zaleceniach i wskazówkach, które w książce inż. Karola Bortkiewicza „Jak pracować bezpiecznie przy maszynach i urządzeniach w rolnictwie” w 1935 r. na koszt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wydał Instytut Spraw Społecznych. Publikacja ta była bardzo pomocna w upowszechnianiu wiedzy o sposobach ograniczania wypadków „maszynowych” w rolnictwie, jednak szybko jej nakład został wyczerpany, co spowodowało dotkliwą „lukę w piśmiennictwie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie”¹⁰.

W tym kontekście warto zauważyć, że opisane powyżej wypadki przy pracy w rolnictwie stanowią najprawdopodobniej podstawę aktualnego do dziś „Wykazu prac, których rodzice i opiekunowie nie powinni zlecać dzieciom do lat 15” w gospodarstwie rolnym. Mowa w nim, aby nie zlecać im:

- kierowania ciągnikami rolniczymi i innymi maszynami samobieżnymi;



Żniwa, wieś Rekowo koło Bytowa.
Źródło: Polona.
Zdjęcie w domenie publicznej.

- obsługi kombajnów do zbioru zbóż, zielonek i okopowych, maszyn żniwnych, kosiarek rolniczych, pras do słomy i siana, kopaczek do zbioru okopowych;
- sprzęgania i rozprzegania maszyn i narzędzi rolniczych, przyczep i wozów z ciągnikami rolniczymi, a także pomagania przy tych czynnościach;
- przebywania na pomostach sadzarek do ziemniaków oraz siewników i korygowania ich pracy poprzez strącanie nadmiaru sadzeniaków lub przegarnianie ziarna w skrzyni nasiennej;
- obsługi maszyn do przygotowania pasz, siewkarni, śrutownic, gniotownic, mieszalników, rozdrabniaczy;
- obsługi młockarni, a zwłaszcza pracy na jej górnym pomoście oraz współpracującej prasie do słomy;
- przerzynania drewna przy użyciu pilarki tarczowej (krajcegi, cyrkularki) oraz wykonywania czynności pomocniczych przy tej pracy: podawania i odbierania materiału, usuwania trocin i innych prac porządkowych;
- wszelkich prac przy użyciu pił łańcuchowych (przycinaniu pni, okrzyszowaniu gałęzi, prześwietlaniu drzew itp.);
- ścięcia drzew, ściągania, załadunku i rozładunku drewna o średnicy większej niż 15 cm;
- wszelkich prac z chemicznymi środkami ochrony roślin;
- opróżniania zbiorników i wywozu gnojówki, gnojowicy i szamba;
- obsługi ładowaczy i mechanicznych przenośników;
- prac w silosach zamkniętych, zbiornikach i pojemnikach;

- wszelkich prac na wysokości ponad 3 m na: pomostach, drabinach, drzewach, dachach;
- prac z użyciem rozpuszczalników organicznych;
- topienia i podgrzewania smoły¹¹.

Uświadamianie przez KRUS i Państwową Inspekcję Pracy zagrożeń związanych z tymi pracami jest wynikiem wielopokoleniowych, sięgających XIX i początków XX w., doświadczeń podczas pracy w rolnictwie i nie dotyczy tylko dzieci na wsi. ■

1. „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. 12, 1818.
2. „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t. 13, 1820.
3. Tradycyjne uprawy roli w gospodarstwach chłopskich na Mazurach i Warmii w XIX i XX wieku, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, 1966, s. 340.
4. Tamże, s. 75–76.
5. Tamże, s. 341.
6. J. Łukasiewicz, Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX wieku, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1968, s. 66–67.
7. L. Morawski, Maszyny rolnicze. Wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy, „Seria Ochrony Pracy”, nr 44, Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa 1951, s. 13, 14–15.
8. Tamże, s. 17.
9. Tamże, s. 17.
10. L. Morawski, Obsługa zwierząt w rolnictwie. Wskazówki bezpieczeństwa i higieny pracy, „Seria Ochrony Pracy”, nr 69, Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, 1951, s. 7–8.
11. Chronić dziecko w gospodarstwie rolnym. Wykaz czynności szczególnie niebezpiecznych, związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, których nie wolno powierzać dzieciom poniżej 16 lat, Państwowa Inspekcja Pracy, Wyd. 4/2018, cytat za: E. Nowak, <https://www.infoprasnysz.com/uwaga-wypadek-prace-i-czynnosci-szczegolnie-niebezpieczne-ktorych-nie-nalezy-powierzac-dzieciom-do-lat-15-w-gospodarstwie-rolnym/> [dostęp: 28.01.2023].